

28 lipca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Wj 32, 15-24. 30-34) Mojżesz zszedł z góry z dwiema tablicami Świadectwa w swym ręku, a tablice były zapisane po obu stronach, zapisane na jednej i na drugiej stronie. Tablice te były dziełem Bożym, a pismo na nich było pismem Boga wyrytym na tablicach. A Jozue, usłyszawszy odgłos okrzyków ludu, powiedział do Mojżesza: "W obozie rozlegają się okrzyki wojenne". On zaś odpowiedział: "To nie głos pieśni zwycięstwa ani głos klęski, lecz słyszę pieśni dwóch chórów". A Mojżesz przybliżył się do obozu i ujrzał cielca i tańce. Zapłonął wówczas Mojżesz gniewem i rzucił z rąk swoich tablice, i potłukł je u podnóża góry. A porwawszy cielca, którego uczynili, spalił go w ogniu, starł na proch, rozsypał w wodzie i kazał ją pić Izraelitom. I powiedział Mojżesz do Aarona: "Cóż ci uczynił ten lud, że sprowadziłeś na niego tak wielki grzech?" Aaron odpowiedział: "Niech się mój pan nie unosi na mnie gniewem, bo wiesz sam, że ten lud jest skłonny do złego. Powiedzieli do mnie: «Uczyń nam boga, który by szedł przed nami, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, z tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej». Wtedy rzekłem do nich: «Kto ma złoto, niech je zdejmie z siebie». I złożyli mi je, i wrzuciłem je w ogień, i tak powstał cielec". Nazajutrz zaś tak powiedział Mojżesz do ludu: "Popełniliście ciężki grzech; ale teraz wstąpię do Pana, może otrzymam przebaczenie waszego grzechu". I poszedł Mojżesz do Pana, i powiedział: "Oto niestety lud ten dopuścił się wielkiego grzechu. Sporządzili sobie boga ze złota. Przebacz jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mnie natychmiast z Twej księgi, którą napisałeś". Pan powiedział do

Mojżesza: "Tylko tego, który zgrzeszył przeciw Mnie, wymażę z mojej księgi. Idź teraz i prowadź ten lud, gdzie ci rozkazałem, a mój anioł pójdzie przed tobą. A w dniu mojej kary ukarzę ich za ich grzech".

(Wj 32, 15-24. 30-34)

Mojżesz zszedł z góry z dwiema tablicami Świadectwa w swym ręku, a tablice były zapisane po obu stronach, zapisane na jednej i na drugiej stronie. Tablice te były dziełem Bożym, a pismo na nich było pismem Boga wyrytym na tablicach. A Jozue, usłyszawszy odgłos okrzyków ludu, powiedział do Mojżesza: "W obozie rozlegają się okrzyki wojenne". On zaś odpowiedział: "To nie głos pieśni zwycięstwa ani głos klęski, lecz słyszę pieśni dwóch chórów". A Mojżesz przybliżył się do obozu i ujrzał cielca i tańce. Zapłonął wówczas Mojżesz gniewem i rzucił z rąk swoich tablice, i potłukł je u podnóża góry. A porwawszy cielca, którego uczynili, spalił go w ogniu, starł na proch, rozsypał w wodzie i kazał ją pić Izraelitom. I powiedział Mojżesz do Aarona: "Cóż ci uczynił ten lud, że sprowadziłeś na niego tak wielki grzech?" Aaron odpowiedział: "Niech się mój pan nie unosi na mnie gniewem, bo wiesz sam, że ten lud jest skłonny do złego. Powiedzieli do mnie: «Uczyn nam boga, który by szedł przed nami, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, z tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej». Wtedy rzekłem do nich: «Kto ma złoto, niech je zdejmie z siebie». I złożyli mi je, i wrzuciłem je w ogień, i tak powstał cielec". Nazajutrz zaś tak powiedział Mojżesz do ludu: "Popełniliście ciężki grzech; ale teraz wstąpię do Pana, może otrzymam przebaczenie waszego grzechu". I poszedł Mojżesz do Pana, i powiedział: "Oto niestety lud ten dopuścił się wielkiego grzechu. Sporządzili sobie boga ze złota. Przebacz jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mnie natychmiast z Twojej księgi, którą napisałeś". Pan powiedział do Mojżesza: "Tylko tego, który

zgrzeszył przeciw Mnie, wymażę z mojej księgi. Idź teraz i prowadź ten lud, gdzie ci rozkazałem, a mój anioł pójdzie przed tobą. A w dniu mojej kary ukarzę ich za ich grzech".

(Ps 106 (105), 19-20. 21-22. 23)

REFREN: Nasz Pan jest dobry, chwalcie Go na wieki

U stóp Horebu zrobili cielca
i pokłon oddawali bożkowi ulanemu ze złota.
Zamienili swą Chwałę
na podobieństwo cielca jedzącego siano.

Zapomnieli o Bogu, który ich ocalił,
który wielkich rzeczy dokonał w Egipcie,
rzeczy przedziwnych w krainie Chamitów,
zdumiewających nad Morzem Czerwonym.

Postanowił ich zatem wytracić,
gdyby nie Mojżesz, Jego wybraniec.
On wstawił się do Niego,
aby odwrócić Jego gniew niszczący.

Aklamacja (Jk 1, 18)

Ze swej woli zrodził nas Ojciec przez słowo prawdy, byśmy byli jakby
pierwocinami Jego stworzeń.

(Mt 13, 31-35)

Jezus opowiedział tłumom tę przypowieść: "Królestwo niebieskie podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, większe jest od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki podniebne przylatują i gnieźdzą się na jego gałęziach". Powiedział im inną przypowieść: "Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasiło". To wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nic im nie mówił. Tak miało się spełnić słowo Proroka: "Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata".

Komentarz:

Wyjaśniając tę przypowieść, zazwyczaj podkreśla się cud rozrostu chrześcijaństwa z dwunastu prostych rybaków galilejskich. Prześladowane i wzgardzone przez mądrość tego świata chrześcijaństwo rozrosło się w wielką religię światową, ogarniając swoim wpływem również miliony ludzi do niego nie należących. Warto przy okazji tej przypowieści podkreślić ponadto, że arytmetyka ducha rządzi się innymi prawami niż zwyczajna arytmetyka. Człowiek, choć jest wielokrotnie lżejszy od dinozaura czy słonia, jest przecież nieporównywalnie ważniejszy. Z kolei jeden człowiek sprawiedliwy — jak to doskonale określa Księga Syracha (16,1—4) — bardziej zaludnia miasto niż dziesięć tysięcy bezbożników.

Owe ptaki niebieskie, które gnieźdzą się w gałęziach drzewa gorczycznego, równie dobrze oznaczają ludzi niewierzących, którzy korzystają z dobrodziejstw Ewangelii, jak aniołów, którzy stoją po stronie ludu Bożego i go wzmacniają. Kiedy król Aramu wysłał oddział wojskowy w celu aresztowania proroka Elizeusza, ten podnosił na duchu swojego sługę: „Nie lękaj się, bo liczniejsi są ci, którzy są z nami, aniżeli ci, co są z nimi” (2 Krl 6,16). Wówczas „Pan otworzył oczy sługi, a on zobaczył: oto góra pełna była ognistych rumaków i rydwanów otaczających Elizeusza” (w.17).

Nie ma pokolenia, w którym by Kościół nie doświadczał, w różnych miejscach świata, bycia tylko małym ziarnem gorczycy. Kiedy święty Grzegorz z Nazjanzu — była to Wielkanoc roku 379 — zaczął gromadzić nielicznych katolików Konstantynopola, ariańska ludność cesarskiej stolicy wszczęła rozruchy. „Dla nich — skomentował to Grzegorz w swoim kazaniu — mnogość adeptów jest znakiem prawdy, maleńka zaś owczarnia zasługuje w ich oczach tylko na pogardę. U nich bóstwo odmierzać trzeba, a wartość ludu szacuje się według liczby” (Mowa 33,1).

o. Jacek Salij OP